

# GLÓS ŚWIDNIKA

Powrót do tradycji

## Współpraca naukowo - techniczna WSK „PZL-Świdnik” - Politechnika Lubelska

W obecności dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa mgr inż. Andrzeja Zeha, I sekretarza KZ PZPR Karola Szczotki oraz przedstawicieli innych instancji polityczno-administracyjnych zakładu podpisano umowę o współpracy naukowo-technicznej między WSK PZL Świdnik i Politechniką Lubelską.

Uczelnie reprezentowali na spotkaniu — rektor Politechniki prof. Włodzimierz Sitko, prorektor do spraw nauczania i wychowania doc. Edward Spiewla, kierownik katedry do spraw rozwoju specjalności śmigłowej prof. Kazimierz Szabelski i prodziekan do spraw nauczania i wychowania wydziału mechanicznego doc. Kazimierz Lutek.

Po podpisaniu porozumienia rozmawiałem z rektorem Politechniki prof. Wł. Sitko.

♦ **Jaka jest generalna linia porozumienia?**

— Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami chodzi tu o to by kształcić dla Wytwórni specjalistów o kierunku śmigłowym. Sama nasza uczelnia miałaby problemy z podjęciem tego tematu, jako że możemy jedynie zapewnić bazowe wykształcenie podstawowe w oparciu o swoje katedry i zakłady. Nie posiadamy na przy-

kład laboratoriów specjalistycznych, jak również wybitnych specjalistów — praktyków.

♦ **Jakie korzyści wyniesie z tej współpracy uczelnia?**

— W generalnych założeniach będziemy próbowali wspólnie wyposażać niektóre laboratoria, od zakładu oczekujemy również pewnej pomocy inwestycyjnej. I dla tych spraw został stworzony klimat we wcześniejszych naszych rozmowach z dyrektorem WSK.

♦ **Wracamy więc do dawnych tradycji?**

— Zawsze podkreślałem na wie- lu zjazdach uczelnianych i narodowych, że naszej Politechnice zawsze dobrze współpracowało się z Wytwornią Sprzętu Komunikacyjnego. Nic nie stoi na przeszkodzie by dawne, dobre tradycje były kontynuowane, dodajmy — w jeszcze większym wymiarze, aniżeli dotychczas!

Rozmawiał: M. KRUK

### Raport z półroczia

## Plan sprzedaży wykonany!

Ani się obejrzelismy, a tu już półroczel! Garść informacji o realizacji zadań produkcyjnych przekazał naszemu reporterowi z-ca dyr. d/s produkcji inż. RYSZARD TARACHA.

— Nie było to lekkie półroczie — powiedział. Plan sprzedaży śmigłowców Mi-2 został jednakże wykonany. W II kwartale „trzymaliśmy” nas mocno bloki hydrauliczne z Wrocławia i stąd zachwianie rytmiki produkcji. Sukcesem zakłogi jest również to, że trzy nowe „Sokoły” przekazano już do prób państwowych.

Poza montażem, na poprawkach lakierniczych jest czwarty śmigłowiec, a dwa inne „Sokoły” są już na wyjściu z montażu ostatecznego.

W pozostałych asortymentach — kuznia pracuje na swoim stałym poziomie, realizuje dobrze swe zadania W-350. Największe problemy to nadal nie rozwiązana sprawa przepustowości wydajności 400 i 540, rzutująca na tempo robót w wydziałach półmontażu i wydziale montażu. Ten sam problem występuje w W-290 ale tam rysują się już pewne rozwiązania organizacyjne, które pozwolą wyjąć załóżkę na prostą.

(k)

## I sesja MRN w nowej kadencji

W środę, 29 czerwca odbyła się uroczysta sesja MRN inaugurująca nową, IX już kadencję. Tradycyjnie poprowadził ją radny senior — w tym roku był nim ADOLF BOROWIK i najmłodsza radna — MAŁGORZATA SZUMIŁO. Po otrzymaniu nominacji i uroczystym ślubowaniu dokonano wyboru przewodniczącego MRN — został nim ponownie ZYGMUNT SZYMONCZYK, oraz jego zastępców JERZEGO BOJKO, KAZIMIERZA KOZIĘŁA i WALDEMARA PIELAKA. W skład Prezydium MRN weszli także: KRYSZYNA JAROSZEWICZ, GRAŻYNA ŚWIERSZCZ, KAZIMIERZ PATRZAŁA, ADOLF BOROWIK, KAZIMIERZ MENDOŃ, MARIAN CHAŁAS, JAN KAWA.

Wśród 70 członków nowej Rady jest 25 kobiet, 11 osób ma mniej niż 34 lata, a 48 sprawuje mandat po raz pierwszy.

(n)

## Czy będzie parking strzeżony?

Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Świdniku informuje, iż Naczelnik Miasta wystąpił z propozycją utworzenia parkingu strzeżonego w Świdniku w miejscu przystosowanym już do parkowania pojazdów. Taka możliwość istnieje na parkingu przy ulicy Kosynierów (obok piekarni „Spółem”), po wykonaniu ogrodzenia i ustawieniu lokum dla strażnika. Parking pomieściłby około 50 samochodów osobowych, zaś opłata (w roku bieżącym) wynosiłaby około 2000 złotych za miesięczny abonament.

Od redakcji: Prosimy mieszkańców miasta o opinie. W przypadku poparcia projektu jego realizacja nastąpiłaby we wrześniu tego roku.

## Wiadomości związkowe

♦ Federacja „Metalowcy” złożyła w gabinecie ministra projekt Układu Zbiorowego dla Przemysłu Maszynowego i Elektromaszynowego na lata 1989 — 1990 przygotowany przez Komisję do spraw UZP pracującą przy pionie ekonomiczno-prawnym Federacji.

Komisja przy opracowaniu ostatecznej wersji wymienionego układu wzięła pod uwagę wnioski i opinie uzyskane podczas szerokiej konsultacji ze wszystkimi zakładowymi organizacjami związkowymi, zrzeszonymi w naszej Federacji. Projekt naszego układu zbiorowego składa się z dwóch części oraz załącznika zawierającego wykaz prac wykonywanych w warunkach szkodliwych dla zdrowia, uciążliwych i niebezpiecznych.

(kk)

### TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 27 (909)

7 lipca 1988 r.

Cena 10 zł

### ♦ Co z zyskiem ‘88?

### ♦ Uproszczona procedura zarabiania na usługach

## Samorząd o problemach zakładu

Na kolejnym posiedzeniu zebrała się 22 czerwca Rada Pracownicza WSK „PZL Świdnik”. Po zapoznaniu się z postanowieniami zawartymi w rozporządzeniach Rady Ministrów w sprawie podatku stabilizacyjnego oraz dotyczącego zmiany zasad ustalania podatku od ponadnormalnego wzrostu wynagrodzeń Rada wyraziła obawę, że posiadane zapasy materiałowe oraz szeroki zakres korzystania z usług jednostek gospodarczych nie opłacających tego podatku (głównie biur projektowych) może spowodować utratę prawie całej kwoty zysku do podziału za 1988 rok. Tymczasem na podział zysku czeka cała załoga, jest on również niezbędny dla finansowania potrzeb przedsiębiorstwa. Rada Pracownicza zobowiązała dyrekcję zakładu do kontynuowania działań, w wyniku których racjonalnie zmniejszone zostaną zapasy magazynowe oraz ograniczenie ulegnie korzystanie z usług biur projektowych, instytutów i innych jednostek nie opłacających podatku od ponadnormalnego wzrostu wynagrodzeń. Działania takie powinny doprowadzić do minimalizowania kwoty obu podatków oraz uchronić od obniżenia zdolności samofinansowania przedsiębiorstwa.

(Dokończenie na str. 2)

## Tnie najtwardsze materiały

Pracownicy naukowcy Instytutu Eksploatacji Pojazdów i Maszyn Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu otrzymali zadanie przecięcia twardego ognia wykonanego ze specjalnej stali stopowej Wykonali proste urządzenie pracujące na zasadzie elektroerozyjnego rozdzierania materiału. Tak się złożyło, że w tym czasie w Radomiu przebywał przedstawiciel dyrekcji naszej Wytwórni, który zainteresował się pomysłem. Poliformalowa pracownica uczelni, że takie urządzenie, ale już jako obrabiarka, z podajnikiem materiału, znalazłaby w WSK zastosowanie. To, co w tej chwili pracuje w Radomiu jest w zasadzie samą ideą, a ta do przemysłu po prostu nie nadaje się.

Effektem przeprowadzonych następnie rozmów było podpisanie porozumienia o wspólnej realizacji tematu. Wytwórnia postanowiła, w oparciu o konstruktorów z Biura Modernizacji Obrabiarek, elektroników i pracowników warsztatu wykonać podajnik i odbiornik pocieków prądów. Natomiast Radom — część mechaniczną i elektroniczną. Montaż miał odbywać się w Świdniku.

W półtora roku od podpisania umowy powstała precyzarka anodowo-mechaniczna EPAB 120 przeznaczona do cięcia prętów (o średnicach od 10 do 120 mm) z materiałami trudnoobrabialnymi: stale stopowe konstrukcyjne i narzędziowe, żarostojne i kwasoodporne, hartowane, ulepszone cieplnie, specjalne, węgliki spiekane a także stopy tytanu — materiału konstrukcyjnego, który w przemyśle lotniczym ma coraz większe zastosowanie.

Sama zasada działania jest dość prosta. Precyzinary przedmiot połączony jest z dodatnim biegunem źródła prądu, stanowiąc anodę, natomiast obracająca się tarcza stalowa (narzędzie) jest katodą — połączona z drugim biegunem źródła prądu. Szczelina pomiędzy tar-

czą a ciałem przedmiotem wypełnia dielektryk — roztwór szkła wodnego.

Precyzarka anodowo-mechaniczna (Dokończenie na str. 2)

### Echa Międzynarodowych Targów Poznańskich

## A jednak „Kania”

Złoty medal dla śmigłowca WSK PZL Świdnik „Kania” zdobyty na 60 MTP — cieszył! Życzylibyśmy sobie więcej takich sukcesów. Póki co sięgnijmy do wspomnień. Śmigłowiec PZL Kania powstał w Zakładzie Badawczo-Rozwojowym WSK. Konstrukctorem wiodącym do października 1987 był inż. STANISŁAW MARKISZ, a od października 1987 — inż. STANISŁAW SZELĄG. Podstawowe modyfikacje w układzie napędowym opracował inż. BARTŁOJMIJ KOPER.

Prototyp śmigłowca, model nr 1, przeszedł pełny cykl prób dowodowych (próby naziemne zespołu napędowego, stoiskowe, osiągowie,

obciążen w locie i instrukcji obsługi, stoiskowe poszczególnych zespołów i obliczenia żywotności). 21 lutego 1986 Dyrekcja Gene-

ralna Lotnictwa Cywilnego wydała dla śmigłowca Kania świadectwo typu zgodnie z przepisami amerykańskimi FAR-29, kwalifikując go jako śmigłowiec transportowy kategorii B z izolacją napędu kat. A. Świadectwo dotyczy klimatu umiarkowanego.

PZL Kania oferowany jest w wersjach: PODSTAWOWEJ (pasażerskiej — standardowej, o podwyższonym standardzie lux, sanitarnym, szkolnej, transportowej), DZWIĘGOWEJ, RATOWNICZEJ (lądowej i morskiej), AGRO (do rozrzutu nawozów, opryski-

(Dokończenie na str. 2)

### Lato ‘88

## Pierwsze wiadomości z gór

Kolonści ze Świdnika już w Murzasichlu! Powitano ich gorącym obiadem i zakwaterowano w nowo zbudowanym domu kolonijnym (w stylu góralskim). Zaplanowano już pierwsze wycieczki do Zakopanego i okolic.

Zdrowe, świeże, górskie powietrze i oścypki — to wspaniała sprawa!

Podajemy dokładny adres ośrodka kolonijnego zakładu „Wilgo-lem” — Czestochowa.

34-531 MURZASICHLE K/ZAKOPANEGO. ULICA SADECKA 44 A.

(mk)



Dyrektor ZBR Tadeusz Różycki odbiera z rąk przewodniczącego sądu Konkursowego Bolesława Wojciechowicza i dyrektora naczelnego MTP Stanisława Laskowskiego Złoty Medal przyznany śmigłowcowi „Kania”. Fot. E. Orhon-Lerczak



# To nic, że daleko od rodziców

Z bocznej uliczki wyjeżdża samochód ciężarowy. Zatrzymujemy go.

— Gdzie jest Ośrodek wczasowy Instytutu Lotnictwa? — pytamy kierowcę.

— Agrolot, bo tak się on nazywa jest za wami — słyszymy — Gierłoż po prostu minęliście i jesteście w Parczu.

— Musimy wrócić — stwierdzamy — Tak około kilometra. Miniecie las i w lewo.

Podziękowaliśmy i ruszamy. Faktycznie, las zaczyna rzednąć i... jest tablica. Skracamy i wążutką drogą (wyasfaltowaną) dojeżdżamy do ośrodka. Dochodzi godzina 15.00. Przed budynkiem czeka grupa kilku osób. Otwierają się drzwi.

— Dzień dobry. Cieszę się, że do-  
tarliście. Jestem kierowniczką ko-  
lonii. Zresztą, czas na wzajemną  
prezentację będzie później. Teraz  
wszyscy zabierają bagaże z samo-  
chodu, zostawiają w hallu i szy-  
biutko do stołówek na obiad.

W sobotę, 25 czerwca, daleko  
przed godziną 7.00 zaczęli się g-  
romadzić pierwsi uczestnicy ko-  
lonii w Gierłożu. Rozmowy jak  
zwykle w tym samym stylu:

— Czy wzięłaś wszystko?  
— Pamiętaj, napisz list.

— Uwaga!... i wiele, wiele in-  
nych. Dzieci były jak zwykle mi-  
niej zdenerwowane niż rodzice i  
tylko odpowiadali: tak, tak...

Pracownica działu socjalnego  
sprawdza listę, kilka innych do-

kumentów. Wszystko w porządku.  
Można jechać.

— Proszę pani, ile kilometrów jest  
do Gierłożu?

— Prawie 500. Zajedźcie około  
15.00. Po drodze oczywiście będą  
przystanki, bo trzeba wyprostować  
plecy.

Dochodzi 7.00 i ruszamy. Pierw-  
sze miejscowości mijamy w stru-  
gach deszczu. Dopiero koło Gar-  
wolina przestało padać. Mijają  
godziny. Niebo jest już błękitne.  
Przed nami pojawia się tablica:  
„Witamy i Mazury witają”. Do-  
jeżdżamy do Ketrzyna. Z głębi au-  
tokaru docierają do mnie głosy:  
— Za Ketrzynem są bunkry Hit-  
lera, chyba je zobaczymy.

Na potwierdzenie słów tablica:  
„Wilczy Szaniec” była kwatery  
Hitlera w Gierłożu — 13 km. W  
przedsy rzadko kto wierzy, ale  
trzydziestka była feralna. Tym ra-  
zem właśnie tak było.

W jadalni wszystko przygotowa-  
ne. Dzieci z szumem siadają za  
stołami. Na początek jak zwykle  
trochę rozgadają się, ale potem w-  
szystko się dotrze. Zjawiają się  
dymiące wazy. Na pierwszy posi-  
łek dzieci jadły zupę pomidorową  
z kuskusami, a na drugie danie  
niekolte, ziemniaki i surówkę.  
Na deser — kompot.

Po obiedzie zaczyna się przy-  
dzielanie pokoi. Kierowniczką mu-  
si spełnić dziesiątki prośb.

— My chcemy mieszkać razem,  
najlepiej w dwóch, albo... z ko-  
leżankami w „czwórce” — słychać  
niemal błagającą prośbę.

— My też chcemy być razem —  
mówią nieśmiało dwie dziewczyn-  
ki.

— Dobrze, powoli znajdziemy roz-  
wiązanie — odpowiada kierowni-  
czka.

W hallu jest coraz mniej kolo-  
nistów. Z kolei z pokoi zaczyna-  
ją dobiegać podekscytowane gło-  
sy — ale tu fajnie.

Trzeba rozetrzeć się po Ośro-  
dku, zwłaszcza, że położony jest  
bardzo malowniczo. Z trzech stron  
otoczony jest lasami, natomiast  
czwartą zamyka jezioro Sierce.  
Niemał w centrum kilkukwarto-  
wej polany — zamienionej daw-  
no temu w park — stoi pięknie  
odremontowany pałacik. Dom W-  
czasowy Instytutu Lotnictwa w  
Warszawie „Nenufar”. W północ-  
nej części parku kilka domków  
kempingowych. Jeszcze puste. Po-  
kusa silniejsza i zaglądam do ś-  
rodka. Na parterze w hallu stołiki,  
fotele, telewizor, barek z kuch-  
nią elektryczną. Jest też pokój dla  
wychowawców. Na górze 2 poko-  
je dwu- i 1 jednoosobowy. Są i  
inne pomieszczenia — łazienka,  
ubikacja. Wszędzie idealna czysto-  
ść. Całość uzupełnia piękny, z-  
robiony ze smakiem wystrój po-  
mieszczeń.

Wnętrze dworku „Nenufar” nie  
ustępuje domkom. Przestronne,  
czyste pokoje, a w małym prze-  
dostatku każdego — umywalka. W  
piwnicy zlokalizowano stołówkę.  
W kącie innego pomieszczenia  
stoi bilard, wczelnie oblegany  
przez najmłodszych. Na parterze  
— oprócz pokoi — jest świetlica

z kolorowym telewizorem, mnóst-  
wem gier i stołem do ping-ponga.

Bardzo szybko minęły trzy go-  
dziny przeznaczone na zwiedzanie  
dworku, domków i parku ze sta-  
rymi debatami, jesionami oraz inną  
roślinnością, której nawet nie z-  
nam. Dochodzi osiemnasta, pora  
kolacji.

(Dokończenie na str. 3)

## Kolorowy świat znaczków

Przez cały czerwiec w Zakłado-  
wym Domu Kultury czynna była  
wystawa filatelistyczna zorganizowa-  
na z okazji Międzynarodowego  
Dnia Dziecka. Zaprezentowano na  
niej 5 zbiorów tematycznych, które  
samodzielnie opracowali młodzi  
filateliści.

Wieloletni opiekun Młodzieżowe-  
go Koła Filatelistycznego przy ZDK  
Jan Krawczyk stwierdził, że 3  
zbiory zasługują na wyróżnienie:  
— „Kogo chciałbym naśladować?”  
Jacka Wójcika z Lublina,  
— „Co widziałem w Lesie” — Mi-  
chała Wójcika z Lublina i  
— „Szachy w filatelistyce” — An-  
ny Roman z Kraśnika.

Wśród wystawców zabrakło mło-  
dzieży z naszego miasta, gdyż wie-  
li świdnickich wystawców mło-  
dzieżowych mających za sobą su-  
ksesy w kraju i za granicą nale-  
ży już do kół dla dorosłych. Ich  
młodzi koledzy opracowują zbior-  
y i wszystko wskazuje na to, że  
w niedługim czasie będą mogli po-  
chwalić się swoimi osiągnięciami.

(as)

## Kronika tygodnia

I sesja MRN w nowej kadencji  
odbyła się w „Emce”. Na przewo-  
dniczącego MRN wybrany został  
ponownie Zygmunt Szymończyk.

Zawarto umowę o współpracy  
naukowo-technicznej między WSK  
PZL Świdnik a Politechniką Lubel-  
ską.

W WSK przebywali redaktorzy  
Wojskowego Magazynu Lotniczego  
„Wiraże”. Dziennikarze intereso-  
wali się produkcją naszego za-  
kładu (śmigłowcami Mi-2, „Soko-  
lem” i „Kanią”). Przeprowadzili  
wywiad z głównym konstruktorem  
„Sokoła” mgr inż. Stanisławem  
Kamińskim.

Alicja Majewska, Michał Bajar  
i Włodzimierz Korcz wystąpili  
dwukrotnie w kinie „LOT”. Impre-  
za podobała się publiczności.

Rozpoczęło się tradycyjne „La-  
to w mieście”. Na dobry początek  
udanie wypadł festyn dla młodzie-  
ży na placu przy Państwowej Sz-  
kole Muzycznej. Uczestnicy festy-  
nu bawili się ochotczo i wesoło.

(mk)

## Powitanie lata

Jak mówi stare przysłowie po-  
dobno do trzech razy sztuka. I  
dopiero za trzecim razem udało  
się zorganizować festyn sportowo-  
rekreacyjny dla dzieci. Dopisała  
pogoda, było sporo chętnych do  
sprawdzania swych umiejętności  
w sześciu rozgrywanych konkure-  
ncjach. Mieszkańcy okolicznych  
bloków, a cała impreza odbywała  
się na placu przy szkole muzycz-  
nej, wernie kibicowała młodym  
zawodnikom.

Szczególnym powodzeniem cie-  
szyło się strzelanie do celu i... sa-  
dzenie ziemniaków, czyli rzut pi-  
łeczką do pudełka z przegródkami.  
Na zakończenie dwugodzinnej  
zabawy odbyło się losowanie na-  
grody głównych i ufundowanych  
przez jej organizatorów Klub  
„Emka”, Komendę Hufca ZHP w

Świdniku, ognisko TKKF „Zefir”  
i Radę Osiedla nr 1. Swą pomocą  
służyła także Zawodowa Straż  
Pożarna przy WSK — nagłaśnia-  
jąc imprezę.

Bożena Kuczyńska, współorgani-  
zátorka festynu obiecuje podobny  
w sierpniu w ramach akcji „Lato  
w mieście”. Trwać ona będzie od  
8 do 20 sierpnia. Miłe widziane  
dzieci w wieku szkolnym. Jeżeli  
pryjda młodzie, także nie będą  
się nudzić. Oprócz zajęć świetli-  
cowych zaplanowane są projekcje  
bajek, video, wycieczki piesze i  
rowerowe. Kolonisti zwiędzą Roz-  
tocze, zapalą ognisko w Janowie  
Lubelskim, nauczą się rozbić na-  
miont oraz kilku innych sprawno-  
ści przydatnych na wakacjach.

(n)

## A jednak „Kania”

(Dokończenie ze str. 1)

kiwania rozpryskiwaczami i ato-  
mizerami).

Dotychczas wykonano oprócz  
prototypu 3 śmigłowce produkcji  
przodserijnej. Jeden z nich jest w  
dyspozycji WSK PZL Świdnik, po-  
zostałe 2 śmigłowce latają obec-  
nie w Sierra Leone (z polskim pe-  
rsonalem) gdzie wyzasterowano  
je do usług transportowych. Obec-  
nie produkowanych jest 5 następ-  
nych śmigłowców Kania w serii  
informatycznej.

I tyle z historii. Na kilka dni  
przed zdobyciem złotego medalu  
na 60 MTP w „Gazecie Targowej”  
pisało:

Mi-2. Wyposażony w amerykańskie  
silniki Allison 25C20B i sy-  
stem radionawigacyjny firmy King  
spełnia parametry najlepszych kon-  
strukcji renomowanych producen-  
tów.

Świdnickie helikoptery zabierają-  
ce na swój pokład 9 pasażerów i  
pilota, latają już od kilku miesi-  
ęcy w dalekim Sierra Leone jako  
taksówki powietrzne. Zdaniem ha-  
ndlowców „Kania” powinna się  
cieszyć dużym zainteresowaniem  
w świecie.

Na 60 jubileuszowych MTP w  
Poznaniu ekspozycję WSK PZL



Fragment ekspozycji.

Fot. J. Lerczak

— „Niektóre z targowych ekspoz-  
natów dotarły do Poznania o wła-  
snych siłach. Pilot doświadczałny  
JERZY PETRUCZYNIK, potrzebo-  
wał niewiele ponad dwie godziny,  
aby dotrzeć pilotowanym przez  
siebie śmigłowcem ze Świdnika.  
Prezentujący do złotego medalu  
MTP helikopter o wdzięcznej na-  
zwie „Kania” może stać się wk-  
rótce chlubą świdnickich konstru-  
ktorów i dorównać eksportowym  
osiągnięciom swojego protoplasty

Świdnik prezentowali: inż. And-  
rzej Pietryka, inż. Zbigniew Celi-  
ński, mech. lot. Lucjan Szczepanik  
(obsługa informacyjno-techniczna  
śmigłowca PZL Kania) oraz inż.  
Ryszard Jarosiewicz, inż. Bogdan  
Majewski i techn. elektronik Ry-  
szard Sidor (obsługa informacyjno-  
techniczna przecinarki anodowo-  
mechanicznej EPAB 120).

Kierownikiem ekipy był mgr Jó-  
zef Wroński.

(K)

## Jak przystało na lato

### W „Iskrze” gorąco

Mimo nastania sezonu ogórkowe-  
go nie zaprzestaje działalności k-  
lub ZSMP Iskra. Jedynie przez  
pierwsze dwa tygodnie lipca klub  
będzie zamknięty dla wykonania  
niezbędnego remontu parkietu, pó-  
źniej, już do końca wakacji, bę-  
dzie funkcjonował normalnie. O-  
bok działalności zawartej w mie-  
sięcznym programie Iskra stanie  
się jedną z atrakcji dla wypoczy-  
wających w Świdniku kolonistów.  
Dyskoteki i pokazy video zapeł-

nią na krótkie letnie wieczory.

Z okazji święta 22 Lipca Rada  
Kultury klubu planuje urządzenie  
trzydniowej fety. Złożą się nań  
młodzi i inni efektywne pokazy  
straży pożarnej, zabawy z konk-  
ursami i nagrodami, seanse filmowe,  
konkurs rysunków na asfalcie i  
wiele innych imprez. Tak więc  
wszystkich, którzy nie bardzo m-  
ogą poradzić sobie z nadmiarem  
wolnego czasu zapraszamy od 15  
lipca do Iskry.

(jmr)

## Tnie najtwardsze materiały

(Dokończenie ze str. 1)

czna została wystawiona na te-  
gorocznych Międzynarodowych  
Targach Poznańskich. Wzbudziła  
zrozumiałe zainteresowanie kon-  
traheńców krajowych i zagranic-  
nych. Obecnie problemem jest ku-  
pienie w kraju piły mechanicznej  
do cięcia materiałów stosun-  
kowo miękkich chyba, że przed-  
siębiorstwo, które się o taką ma-  
szynę stara posiada dewizy. Jesz-  
cze większe kłopoty są z tego  
typu przecinarkami. Bardzo ma-  
ło firm je produkuje.

Cięcie materiałów twardych to  
nie jedyna zaleta obrabiarki. Nie-  
potrzebne staje się klasyczne na-  
rzędzie skrawające (wykonane ze  
stali szybkoobrotowej) jakim jest piła  
tarczowa. Rolę narzędzia spełnia  
tarcza ze stali węglowej o nie-  
wielkiej grubości. Dzięki takiemu  
rozwiązaniu szerokość cięcia nie

wynosi już 4 do 6 mm a tylko  
1,2 do 1,5 mm. Tym samym  
zmniejszyły się straty materiałowe.  
Gładkość powierzchni przeci-  
nianych prętów jest wyższa od  
przedmiotów przecinanych piłą  
tarczową. Pracochłonność jest  
średnio o połowę mniejsza od ci-  
ęcia piłą tarczową. Maszyna nie  
jest energochłonna. Zużycie ene-  
rgii elektrycznej jest porówny-  
walne z piłą mechaniczną.

Do września obrabiarka podda-  
wana będzie próbom, potrzebne są  
pewne dopracowania. Ten etap  
ma być zamknięty do września.  
Przecinarka EPAB 120 jest pierw-  
szą wersją maszyny. W zamierze-  
niach są następne. Jeżeli na dro-  
dze nie staną niespodziewane  
przeszkody WSK może stać się  
producentem tych przecinarek.

(as)

## Samorząd o problemach zakładu

(Dokończenie ze str. 1)

W toku obrad Rada zaakceptowała plany zakupu działek pod za-  
kładów budownictwo mieszkaniowe w Tomaszkowie Lubelskim i wyraziła  
zgody na likwidację zbędnych w przedsiębiorstwie maszyn i urządzeń.  
Pozytywnie zaopiniowano osoby przedstawione do wyróżnienia meda-  
lem „Za Zasługi dla Obronności Kraju” i listę kandydatów na kontrak-  
ty zagraniczne w Sierra Leone i Republice Mali.

Ponadto Rada Pracownicza przyjęła do wiadomości informację prezy-  
dium o zaakceptowaniu polecenia Dyrektora Naczelnego przedsiębior-  
stwa odnośnie uproszczonych form przyjmowania i rozliczania dodat-  
kowych zadań z zewnątrz, zarówno od instytucji, jak i osób fizycznych  
bezpłatnie przez kierowników wydziałów. Kolejne zaakceptowane  
polecenie dotyczy próbnego wdrożenia zasad wewnątrzzakładowego roz-  
rachunku gospodarczego dla wydziałów 300, 310, 350, 580 i 590.

(jmr)



# Czy zasypią nas śmieci?

W ciągu roku mieszkańcy Świdnika wrzucą do pojemników 52 tys. metrów sześciennych odpadów komunalnych i śmieci. Tę ogromną objętość trzeba wywieźć a następnie w odpowiednim miejscu składować, by śmieci mogły spokojnie czekać na biologiczny rozkład. Proces ten trwa dość długo, a pojemność każdego wysypiska jest zawsze ograniczona.

O kłopotach związanych ze składowaniem nieczystości stałych pracownicy Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Świdniku zaczęli mówić już ponad 10 lat temu. Co ważne, myśleli perspektywicznie, wiedząc, że pojemność istniejącego wysypiska kiedyś skończy się, że trzeba i to dość szybko, znaleźć nowe miejsce. Powinno ono być wskazane przez władze wojewódzkie. Odpowiedzi na wystąpienie władz naszego miasta było — jak to bywa zazwyczaj — milczenie.

W 1980 roku skończyła się pojemność wysypiska świdnickiego. Siłami pracowników PGKIM opracowano plan jego modernizacji, a to najważniejsze — zrealizowano go. Przesunięto linię wysokiego napięcia i dzięki takiemu rozwiązaniu zagospodarowano róg placu. Poza efektami ekonomicznymi (prawie 9 mln zł oszczędności) przeżyło żywotność wysypiska do

końca 1987 roku. Następne prace jakie podjęto spowodowały, że na tym placu jeszcze w bieżącym roku można składować odpady. Natomiast w przyszłym będzie to już zupełnie niemożliwe.

Równoległe z prowadzonymi pracami modernizacyjnymi i adaptacyjnymi władze Świdnika zwróciły się z prośbą do wojewody lubelskiego o wskazanie miejsca składowania nieczystości. Ten odpowiedział krótko — wieś Jawidz.

W 1983 roku Świdnik wystąpił do Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania, które jest gospodarzem wysypiska w tej wsi o przyjęcie 40 tys. metrów sześć. śmieci. W przysłanym piśmie czytamy, że MPO wyklucza takie rozwiązanie. Jawidz już nie bardzo wystarcza Lublinowi. Odpowiedź tej treści była zaskoczeniem. Z jednej strony decyzja wojewody na „tak”, a z drugiej „nie” przedsiębiorstwa, które powinno respektować polecenia władz wojewódzkich.

Sądząc, że w końcu MPO ustąpi i samochody będą jeździć do Jawidza policzono koszty, które trzeba będzie dodatkowo ponieść. Chcąc wywieźć nieczystości z 9 gmin — tyle PGKIM w Świdniku obsługuje — należy zakupić dodatkowo 6 samochodów do przewożenia pojemników kontenerowych i 4 bepyłowe za 70 mln złotych. Trzeba dodatkowo: 100 tys. litrów paliwa, 20 pracowników, zgody Ministra Finansów na zwiększenie funduszu plac, gdyż inaczej podatek od ponadnormatywnego wzrostu wynagrodzeń przekroczy wielkość planowanego zysku.

W 1985 roku odbyła się XXI Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. Obecny na niej dyrektor PGKIM 45 mieszkaninów Szymon Arasimowicz złożył wniosek o wskazanie miejsca lokalizacji pod przyszłe wysypisko. W odpowiedzi (z datą 3 czerwca 85 r.) czytamy: „...śmieci i odpady komunalne z miasta Świdnika wywożone są dotychczas na składowisko w Jawidzu (podkr. aut.). Odległość wynosi 30 km”. I dalej: „...Świdnik może nadal składować śmieci na składowisku w Jawidzu...”. Podpisal ją wówczas wojewoda lubelski. Dziwnie to zabrzmiało, bo żaden świdnicki samochód na tym wysypisku nigdy nie był. Dziwi natomiast absolutny brak rozeznania w sytuacji. Czy w takim razie autorowi odpowiedzi, który podpisał ją do podpisu przełożonemu należy zarzucić brak kompetencji czy też złą wolę? Skoro wszyscy mówią i niżej o wożeniu...

W lutym 1987 roku Świdnik zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego o zapewnienie samochodów do wywozu nieczystości i środków na ich zakup. Pojazdów jest tak niewiele — usłyszeli przedstawiciele PGKIM — że wystarczy ich jedynie na wymianę tych bardzo zużytych. O dodatkowych nie ma mowy. Dyrektor wydziału komunikacji UW na prośbę o dodatkowe paliwo powiedział: — proszę nieczystości wozic pociągami.

W marcu tego samego roku UM Świdnik zwrócił się po raz drugi do MPO w Lublinie o zgodę na składowanie na wysypisku nieczystości stałych. Tym razem odpowiedź też była negatywna. Pierwsza nieka jest już zapełniona — argumentowali — a pojemność drugiej skończy się w 1990 roku.

Również w 1987 roku odbyło się kolegium wojewody. Przedstawi-

ciel naszego miasta raz jeszcze przypomniał o problemach z lokalizacją nowego wysypiska dla Świdnika. Wojewoda zobowiązał się do wskazania takiego miejsca, ale tego już nie zrobił, bo nastąpiły zmiany kadrowe na tym stanowisku.

Z tej ciągłej wymiany korespondencji można odnieść wrażenie, że Świdnik jedynie słyszał słowo „nie”. By jednak być sprawiedliwym do końca jeden raz padło słowo „tak”. Władze wojewódzkie wskazały w Gardzienicach miejsce na nowe wysypisko dla gmin Świdnik i Piaski. Opinie Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii; Geodezji i Gospodarki Gruntami U W oraz Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego były pozytywne. Tym razem na taką lokalizację się zgodził się dyrektor PGKIM Zdzisław Smoliński. Właśnie od niego wojewódzcy „specjaliści” dowiedzieli się o istniejących w pobliżu studniach głębinowych. Co oznaczałaby lokalizacja wysypiska w tym miejscu łatwo sobie wyobrazić.

Na początku tego roku (5 stycznia) przy udziale przedstawicieli Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii; Geodezji i Gospodarki Gruntami; Planowania Przestrzennego Nadzoru Budowlanego, Urbanistyki i Architektury Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Gminy w Wólce Lubelskiej oraz PGKIM i UM w Świdniku odbyła się wizja lokalna. W Świdniku Dużym znajduje się wyrobisko piachii, które nadaje się na przyszłe wysypisko. Zlokalizowanie go w tym miejscu — po niewielkich pracach adaptacyjnych i kosztach — zaspokoiłoby potrzeby gminy Wólka Lubelska i Świdnik na najbliższe 15 lat. Efektom tego spotkania był dokument podpisany bez zastrzeżeń przez

wszystkich uczestników wizji.

Natomiast Urząd Wojewódzki (28.02.88 r.) odpowiedział: „Wydział Planowania Przestrzennego, Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego informuje, że lokalizacja wysypiska jest nie do przyjęcia, bo:

— lokalizacja w Świdniku Dużym koliduje z przeznaczeniem terenów wyznaczonych w planie ogólnego zagospodarowania przestrzennego gm. Wólka a także z ustaleniami planu ogólnego Lubelskiego Zespołu Miejskiego,

— proponowana lokalizacja w rejonie Lasu szpitalnego leży na głównym ciągu powiązań geologicznych między doliną Bystrzycy i Lasu szpitalnego, znajduje się w strefie ochrony warunków siedliskowych lasu i wchodził w skład Ekologicznego Systemu Obszarów Chronionych,

— lokalizacja znajduje się w zasięgu oddziaływania wód głębinowych m. Lublina.

Jak to w takim razie jest? Wydział Planowania Przestrzennego UW podważa wcześniejszą, pozytywną opinię wydaną przez delegowanego na to spotkanie swojego pracownika. Dlaczego? W odpowiedzi nie można się tego dowiedzieć. Natomiast pisanie o „powiązaniach ekologicznych” i „warunkach siedliskowych lasu” niczego nie wyjaśnia. Trudno oczekiwać, że na ziemiach 5 i 6 klasy wyróżnie piękny las, a właśnie gleby tych klas występują na proponowanej, 5-hektarowej powierzchni.

W kwietniu br. naczelnik miasta skierował kolejne pismo do wojewody o ponowne rozpatrzenie propozycji lokalizacji wysypiska w gminie Wólka Lubelska. Czy tym razem Urząd Wojewódzki ustąpi? Odpowiedzi jeszcze nie ma.

A. Siepiak



Świdnickie wysypisko w tym roku jest jeszcze czynne, a co będzie w przyszłości? Fot. I. Jazgarska

Każdy Polak doskonale zna się na dwóch rzeczach: medycynie i polityce. Być może okaże się odczyszczeniem, postanowieniem jednak zainteresować się zupełnie inną dziedziną życia, mianowicie ekonomią. W zajmowaniu się ekonomią wyczułem instynktownie dwie korzyści. Po pierwsze — popelnienie nawet poważnego błędu nie zagraża tu bezpośrednio życiu, po drugie — zainteresowania ekonomiczne nie prowadzą przed oblicze pana dającego przyjacielską radę: „może byście się obywateli zajęli czym innym...”. Trzecią współwystępującą okolicznością jest proklamacja sezonu ogórkowego, który nam był właśnie nastal i którym bardzo wygodnie można u sprawiedliwić drobną ignorancję tudzież naiwne

wa państwowe, największy potencjalny klient banków. Właśnie przemysł najniecierpliwiej czeka na możliwość zdobycia dolarów. Rozwiązałoby to wszechobecny problem „wsadu dewizowego”, poza tym — dzięki urealnieniu kursu złotego — poprawiłoby opłacalność eksportu. Wymienialność złotego mogłaby się także przyczynić do szerszego napływu obcych kapitałów inwestycyjnych oraz nawiązania zdrowych relacji cen krajowych ze światowymi. I tu właśnie według reguły broni obosiecznej pojawiają się dolegliwości. Powiązanie naszych cen ze światowymi oznaczałoby niemiłosierną drożyznę, inflację i mnożstwo innych ekonomicznych plag. Poza tym trudno sobie wyobrazić długość kolejek chętnych do wymiany

złotówek na dolary. Skąd w dodatku nabrać tyle dolarów przy z górą trzydziestomiliardowym długu?

Z trzeciej strony wszyscy nasi partnerzy z tak zwanego I obszaru płatniczego dążą do zaprzestania rozliczeń handlowych w systemie rubla tran-slerowego. Trzeba przyznać, że na jego dalszym funkcjonowaniu może zależeć jedynie naszym (że wyrażę się w imieniu całej Wspólnoty) wrogiom klasowym. I tu znów kłania się dolar, ze swoimi może cokolwiek przegryzłymi, lecz wciąż nieźle trzymającymi się kupy rozwiązaniami.

Tak więc ekonomiczni decydenci stoją w obliczu podjęcia decyzji w sytuacji szachowego pała, gdy tak źle i tak niedobrze. Doszedłszy do tego wniosku postanowiliśmy powrócić w sferę medycyny i polityki, zwłaszcza, że stołce przygrzewało coraz mocniej.

J. Mazur

## To nic, że daleko od rodziców

(Dokończenie ze str. 2)

— Znowu jeść — próbują marudzić niektórzy a inni dodają — nie jesteśmy głodni.

— Po kolacji — mówi kierowniczka — proszę wszystkich do świetlicy na krótkie spotkanie. — Chciałam was poinformować — mówi do zebranych dzieci — o tym co będziecie robić na kolonii. Zaczne od spraw regulaminowych, a potem o zajęciach, wycieczkach. Przedstawię wam 4 wychowawców, panią pielęgniarkę, ratownika.

Spotkanie kończy się bardzo szybko.

Jutro niedziela, nie ma gimnastyki, ale w poniedziałek wszyscy będą ćwiczyć. Jesteście zmęczeni i dziś cisza nocna od 21.00.

— Prosimy nie — chórem odpowiadać kolonistki.

— Dobrze, ale jeśli ktoś chce iść spać wcześniej, to oczywiście może.

Wreszcie znajdują czas na porozmawianie z kierowniczką, Danutą Rokicką, na co dzień pracowniczką Instytutu Lotnictwa.

— Ośrodek — informuje mnie — to była posiadłość niemiecka. Gdy Instytut kupił dworek był on bardzo zniszczony. Wysokim kosztem odbudował go i nieco przebudował. Postawił następnie domki kempingowe, urządzenia do zabaw dla najmłodszych, brodzik bo starsi mają czyste jezioro. Ośrodek dzięki własnej kotłowni czynny jest przez cały rok.

Na tym turnusie wypoczywa 56 dzieci, połowa przyjechała ze Świdnika. W planie mamy gry, zabawy, kąpiele w jeziorze, filmy z taśmą magnetowidową oraz wycieczki: do bunkrów Hitlera, autokarem nad jeziora a dalej statkiem z Mikołajek do Giżycka, planetarium olsztyńskiego i skansenu w Olsztynie.

Dzieci mają cudowne warunki do odpoczynku. Cisza, czyste powietrze.

— Apetyt będą miały lepszy — dodaje Jadwiga Kubiak, która jest pielęgniarką i dietetyczką.

Na rozmowie czas minął bardzo szybko.

— Minęła 22.00 i muszą zobaczyć

czy wszyscy już śpią — mówi wychowawca kierowniczka.

Gdy wraca słyszę: są w pokojach, to najważniejsze. Teraz mogą zająć się dokumentami, a jest ich sporo. Trzeba rozpakować sprzęt sportowy, bo przyjechaliśmy dwie godziny przed wami. Ułożyć plan pracy na jutro. Dzisiejsza nie będzie krótką. Trudno, jakos przeżyje.

Następnego dnia pobudkę zapowiedziano na 8.00, ale już o 6.00 słychać gwar i śmiechy. Pytam tych, którzy wcześniej wstali o pierwsze wrażenia, zwłaszcza że wiem, iż wszyscy są tutaj po raz pierwszy.

— Jak tu pięknie — odpowiada — chórem dziewczęta.

— Jestem pierwszy raz na kolonii i nawet podoba mi się.

— Najważniejsze, że daleko od rodziców — mniej sentymentalnie mówią chłopcy.

Podczas śniadania zagladam do kuchni. Pytam o personel. Gdy słyszę, że pracują tutaj 3 kobiety nie bardzo chce wierzyć.

— Musimy ugotować posiłki, podać na stoły, pozmywać, posprzątać stołówkę, ale gdybyśmy nie lubili tej pracy, dzieci to i 10 osób byłoby za mało.

Po śniadaniu musimy opuścić Gierłob, Zegna nas jedynie deszczowa pogoda. Dzieci są tak zafascynowane zajęciami (w planie miała być „Akademia policyjna”), że nawet nie zauważyły naszego odjazdu.

A. Siepiak



# GŁOS SPORTOWY

## PRZED SEZONEM

### O czym mówią kibice?

Przez jakiś czas pasjonowali się piłkarskimi mistrzostwami Europy, a każdy z nich miał z pewnością swego faworyta. Nic też dziwnego, że podczas zmagania europejskich gigantów futbolu zeszły na drugi plan ostatki piłkarskie w naszym kraju. Czary goryczy dopełnił zresztą żenujący występ piłkarzy Lecha i stołecznej Legii w Pucharze Polski. I tak oto po dwóch tygodniach pełnych wrażeń na stadionach RFN wracamy znowu na własne podwórko.

- Co słychać w Avii?
- Jak sprawdzić się podopieczni trenera Tadeusza Łapy w nowym sezonie?
- Czy potrafią „zalać” się w środkowych rejonach tabeli?

Sympatyczny żółto-niebieski już dziś spekulują na ten temat. I nic dziwnego! W świetle ostatnich decyzji PZPN w nowej edycji rozgrywek w II lidze zanosi się na bezpardonową walkę. Z uwagi na reorganizację drugiego frontu każda z drużyn zechce z pewnością mieć wysoką lokatę. Tylko jak to wyjdzie w praktyce, to choćby w przypadku naszego zespołu?

Sytuacja kadrowa Świdniczanie nie jest łatwa. Z zamiarem wyjazdu ze Świdnika nosi się Tadeusz Gula. Po kontuzji wyjdzie

prawdopodobnie na boisko dopiero we wrześniu. Czyż. Przebieł on operację łokcia. Do kadry włączonych zostanie trzech młodych piłkarzy z „drugiego garnituru” Avii. Być może, że trafił się jeszcze jakiś piłkarz z transferu, ale to wszystko zależeć będzie od finansowej siły przebić klubu, w którym jak wiadomo trzeba się liczyć z każdym groszem. I tyle wieści z piłkarskiego podwórka. Za 2 — 3 tygodnie będzie ich znacznie więcej.

Ze źródła płynących z „centrali” przy ulicy Sportowej dotyczących sekcji piłki siatkowej i pięciarskiej dowiadujemy się, że siatkarze Avii rozpoczynają przygotowania do sezonu 10 lipca. Po kilkutygodniowych zajęciach w

hali wyjadą na obóz kondycyjny do Jeleniej Góry. Rozstaje się już definitywnie z klubem Konrad Dobrowolski. W II ligowej kadrze znajdują się nowe, młode twarze — bracia Andrzej i Mariusz Kowalowie oraz Dariusz Grobelny. W sekcji bokserskiej znajdują się panowie Tomasz Bielecki i... Mirosław Dąbrowski. Pierwszy wraca do klubu po zakończeniu służby wojskowej (boksował w Sokole Pila), a drugi postanowił raz jeszcze „wzmocnić” Avię. Kończy już natomiast karierę Zbigniew Dudziński.

W pozostałych sekcjach — bez zmian kadrowych. Cieszy wielce wysoki lot Agnieszki Patrzył. Młoda, ustalonej juniorka Avii jest rewelacją roku. Jej awans do kadry piływackiej seniorów odbił się szerokim echem w sportowym świecie Lubelszczyzny. Start Agnieszki na Mistrzostwach Europy to już coś!

(mk)



W odpowiedzi na notatkę prasowe zamieszczone w „Głosie Świdnika” nr 20 (90) z dnia 19 maja 1988 roku „Społem” PSS w Świdniku wyjaśnia:

Sklep nr 21, usytuowany przy ul. Racławickiej, jest jedną samoobsługową placówką branży ogólnospożywczej w rejonie osiedla Brzeziny. Powierzchnia sklepu, wynosząca 477 m kw., jest niewystarczająca do prowadzenia prawidłowej działalności handlowej dla tak dużego osiedla.

W toku postępowania wyjaśniającego stwierdzono, iż część uwag przedstawionych przez klientów znalazła potwierdzenie:

— serwy twarogowe dostarczane są przez OSM w Płaskach. Od godziny

5.30 rozwożone są do poszczególnych placówek.

W związku z uwagami odnośnie zbyt późnych dostaw twarogów wystąpiono do dostawcy o zmianę harmonogramu dostaw, uwzględniając wcześniejsze dostawy do sklepu nr 21.

Zgodnie z obowiązującymi normami okres przydatności do spożycia serów twarogowych i śmietany wynosi 48 godzin.

Masło dostarczane jest 3 razy w tygodniu (poniedziałek, środa, piątek). Odbioru jakościowego bezpośrednio u dostawcy dokonuje na naszą rzecz Zakład Obsługi Handlu w Lublinie. Ponadto przy każdej dostawie terminu przydatności do spożycia masła jest sprawdzany przez kierownika placówki.

— Warunki sprzedaży mięsa i jego przetworów są ściśle określone przepisami sanitarnymi. Przepisy te regulują również sprzedaż słoniny. W części ogólnospożywczej wymienione sklepu prowadzona jest całodzienna sprzedaż smalcu.

— Skup butelek znacznie przewyższa ilość opakowań (butelek) przyjętych do sklepu łącznie z towarami. Dla przykładu podajemy, iż w miesiącu maju br. skupiono o 47 tys. sztuk butelek więcej niż dostarczono z towarami.

Pomimo trudnych warunków do prowadzenia sklepu opakowań (pomieszczenie punktu sklepu ma 15 m kw.) personel obowiązany jest do przyjmowania butelek od klientów.

— Przydział artykułów deficytowych dla miasta nie zabezpiecza ciągłości sprzedaży. Z chwilą otrzymania dostaw artykuły spożywcze dzielone są na wszystkie placówki podległe „Społem”.

Mając na uwadze poprawę funkcjonowania placówki oraz wyeliminowania nieprawidłowości zawartych w informacji klientów z kierownictwem i załogą sklepu przeprowadzono rozmowę i zobowiązano do przestrzegania zasad higieny pracy oraz właściwego prowadzenia sklepu opakowań.

Ostrzeżono również, że w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości w pracy sklepu w stosunku do osób winnych zostaną wyciągnięte wnioski służbowe.

Jednocześnie informujemy, iż służby branżowe spółdzielni zwiększyły nadzór nad działalnością i zapotrzebowaniem sklepu nr 21.

Wice Prezes Zarządu do spraw Handlu, Gastronomii i Produkcji  
Barbara Szallów

## SKONTROLUJ MNIE!

Stacja PKP w Lubaniu Śląskim była kontrolowana w samym tylko minionym roku siedemdziesiąt razy. Kopalnia żwiru w Rakowicach Wielkich leżąca w tym samym co Luban województwie jeleniogórskim nie doświadczyła jeszcze kontroli za pomocą obecnego kierownika, która to pamięć sięga 1963 roku. I tu, i tam zastano kosmiczny bałagan. Kwestia co się bardziej opłaca ze społecznego i ekonomicznego punktu widzenia — kontrolować, karać, czy też wyciągać konsekwencje, czy też pozostawić sprawę swojemu biegowi — pozostaje nadal otwartą i wymaga bardzo dokładnego skontrolowania.

(„Tygodnik Kulturalny”)



Świdnickie targowisko miejskie. W oczekiwaniu na klientów.

Fot. I. Jazgarska

## Mężczyzna rozchełstany

Tak w skrócie można określić letniego pana. Przebieg sezonu są męskie sorty. Mogą być bardzo różne. Luźne, nawet szerokie, sporo kieszeni, zakładki w pasie lub dopasowane z tkanin elastycznych. Do tego kołnierzyki, bluzy safari, obszerne bledery, tenisówki i konieczne białe podkolanówki.

Mniej odważnych pocieszam od razu, że modne są również garnitury. Zarówno te tradycyjne, welniane, z kamizelką oraz bardziej w stylu kolonialnym — bawełniane, pogniecione, noszone bez krawata.

Całości dopełnia krótka, przyli-

zana fryzura, sznurowane półbuty — dwukolorowe. Retro nie tylko w ubiorze. Tajemniczy, nieco romantyczny mężczyzna, przypominający słynnych amantów lat pięćdziesiątych, jest w stanie zawrócić w głowie każdej kobiecie, nawet w zakładowym ośrodku wczasów pracowniczych.

(n)

## Agrest a reforma gospodarcza

Okolice Świdnika zmieniają się powoli z terenów, na których uprawiano buraki i zboże w zagłębie ogrodniczo-sadownicze. W związku z tym przedsiębiorstwa przetwórstwa owocowo-warzywnego zorganizowały tu kilka punktów sklepu zbieranych owoców. Ciekawe są wyniki lustracji obowiązujących na tych punktach cen. Punkt sklepu lubelskiej chłodni płaci dla przykładu za kilogram agrestu 80 złotych, podczas gdy na skupie należącym do Spółdzielni Ogrodniczej za ten sam kilogram tego samego agrestu można dostać 144 złote. Jest bardzo prawdopodobne, że dostawcy chłodni mają po prostu na swoim utrzymaniu kilku dyrektorów więcej niż spółdziel-

(jmr)

## Kalejdoskop sportowy

### „NASI” W OZPSI

Mocni będziemy przez kilka lat w Okręgowym Związku Piłki Siatkowej w Lublinie. W wyniku wyborów w skład nowego zarządu weszło trzech działaczy FKS Avia — Witold Czerniak, Jan Krasnopolski i Henryk Kurek. Życzymy owocnej działalności!

### AŻ 26 DRUŻYN PODWÓRKOWYCH..

„przystąpiło do tegorocznego turnieju piłkarskiego zorganizowanego z okazji „Dni Świdnika” przez działacza LKS Świdniczanka.

Na boisku przy Turystycznej przez okrągły tydzień biegają za piłką około 300 chłopców. W grupie A — roczniki 1974 — 75,

I miejsce zdobył AKS Adamów II — PSV Świdnik, III — Barcelona. W grupie II (roczniki 1976 — 77) I miejsce wywalczył piłkarze FC Porto, II — AC Milan, III — Gremlini.

Nagrody rzeczowe dla najlepszych drużyn (kostiumy sportowe, rakietki tenisowe, książki itp.) fundowały w tym roku — Spółdzielnia im. M. Fornalskiej i Kilniskiego oraz Urząd Miejski Spółdzielnia Mieszkaniowa.

### WARS WITA WAS?

Według najnowszych danych przedsiębiorstwo „Wars” ma w całym kraju dwadzieścia wagonów restauracyjnych, ale tylko pięć nich jest w takim stanie, że można je puszcząć na trasę. Niestety, nawet kolej nam się wykoleja..

(„Twórczość Robotników”)

## Reporter zanotował

### TO JUŻ KPINY..

..wołają głośno Czytelnicy. Przez półtora miesiąca punkt sklepu butelek w Świdniku jest zamknięty na cztery spusty.

No właśnie — dlaczego aż tak długo? Mieszkańcy miasta czekają na rychłe jego otwarcie.

### 80 GODZIN..

..przepracowała społecznie 40-osobowa grupa rencistów i emerytów członków klubu przy WSK w ośrodku nad Jeziorem Łukcz. Porządkowano teren, strzyżono żywopłot, koszoną trawę.. Inni słowami zrobiono kawał dobrej roboty!

### ZGODNIE Z TRADYCJĄ..

..na doroczne (już 60-te) Międzynarodowe Targi Poznańskie wyjechała kilkudziesięcioosobowa grupa pracowników WSK w większości członków KTIR. Wrażenia z Poznania, Mekki targowych szlaków było moc! W tym roku Targi otwarto dla 4000 wystawców. Było więc na co patrzeć.

(m)

## Informator GŁOSU

### KINO „LOT”

7 lipca — MACARONI — wł. godz. 17.00 (od lat 15), KACZOR HOWARD — USA, godz. 19.15 (od lat 15);

8-9 lipca — KACZOR HOWARD — USA, godz. 16.30, 18.30 (od lat 15); MUCHA — USA, godz. 20.30 (od lat 18);

10 lipca — PORANEK — godz. 12.00, KACZOR HOWARD — USA, godz. 16.30, 18.30; MUCHA — USA, godz. 20.30;

11 lipca — HULTAJSKA PIĄTKA — CSRS, godz. 17.00 (bo.), CZULE MIEJSCA — pol., godz. 19.30 (od lat 18);

12-13 lipca — POWRÓT JEDI — USA, godz. 17.00 (od lat 13); CZULE MIEJSCA — pol., godz. 19.30 (od lat 18);

14 lipca — POWRÓT JEDI — USA, — godz. 17.00, 19.30 (od lat 13);

KACZOR HOWARD — USA 1986 — Reżyseria — Willard Huyck. Wykonawcy: Lea Thompson, Tim Rose, Jordan Prentice, Jerzy Jones. Inni. — Inspirowana komiksem opowieść o przybyciu na Ziemię z kosmosu kaczkę, który staje do pojedynku z Władzą Ciemności.

MUCHA — USA, 1986 — Reżyseria — Dawid Cronenberg. Wykonawcy: Jeff Goldblum, Geena Davis, John Getz, Joy Boushel i inni. Horror. Ogarnięty pasją badawczą naukowiec staje się ofiarą nieudanego eksperymentu, zmieniając się w agresywną muchę.

(mk)

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECZYSLAW KRUK, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIEPSIAK (redaktor techniczny), IRENA WIERZCHOS (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-046 Świdnik, ul. Przemysłowa 1. Tel. centrala 120-61 (wewn. red. 81-81 i 83-87), faks 81-82. Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik”, Świdnik, ul. Przemysłowa 1, zam. 1168 z dn. 88.06.30 — 3000 szt. — A-4

## INNI?

zakup, nie wiadomo jednak czy będzie to dalej możliwe. Oto Ministerstwo Rynku Wewnętrznego wydało.. zakaz sprzedaży napojów wraz z pojemnikami. Wszystko w zgodzie z hasłem — ułatwić życie klientowi.

(„Perspektywy”)

### PRECEDENS?

W związku z precedensowym wyrokiem sądowym przyznającym wдове po obywatelu brytyjskim prawo do pobierania renty w funtach, ZUS został zasympn wnioskami o wypłatę emerytury rent w walutach krajów, które to świadczenia do Polski przekazują. Około sto tysięcy osób otrzymują w Polsce emerytury i renty za granicą.

(„Nowa Wieś”)